

z tem złożony został projekt o powiększeniu liczby samochodów.

Potrzeba większej liczby detektywów, wyjaśnił on, została uznana przed pewnym czasem a praca nad wyborem ludzi ma być rozpoczęta natychmiast.

Jedynie młodzi ludzie będą wybrani i każdy powinien przejść specjalne wykształcenie w pracy detektywów w Szotland Yard, zanim zajmie stanowisko w różnych posterunkach policji w obrębie stolicy. Otrzymają oni to samo wynagrodzenie, co policja umundurowana, prócz tego będą przyznane specjalne dodatki zależnie od szarzy.

4000 nowych policjantów.

Liczba zwykłych policjantów, wskazuje generał Horwood, już została znacznie powiększona i od czasu otwarcia rekrutowania do policji, w czerwcu r. z. przeszło 4000 młodych policjantów zostało zapisanych.

Należy przypuszczać, pisze reprezentant „Daily Chronicle”, że nowe samochody które mają być przydzielone do urzędu śledczego, będą używane w celu dania możliwości detektywom, rozwijać śledztwo, z większą szybkością, aniżeli miało to miejsce dotychczas. Dotychczas tego rodzaju samochody, przydzielone do urzędu, były używane głównie dla dogodności wyższych (urzędników) funkcjonariuszy.

„Uczni” przestępcy.

Generał Horwood nie dał żadnych wskazówek, dotyczących zaprowadzenia bardziej nowoczesnych metod, dla walki z „uczonymi” planami nowożytnych przestępców, pomimo, że zaprowadzenie nowych metod, było zapowiedziane niedawno przez poprzedniego naczelnika sir Nevila Macready.

Złodzieje biżuterji dali dużo pracy w tym roku urzędowi śledczemu (Saotland Yard) i pomimo że w ostatnich miesiącach zdarzyła się większa ilość rabunków, w żadnym wypadku żadne poważniejsze aresztowanie nie zostało wykonane.

Zręczność nowoczesnego włamywania dochodzi do takiej doskonałości, że nie jest to rzeczą zbyt trudną dla bandy, użyć mniej więcej pół godziny, na zrabowanie kasy w domu, zajmowanym przez rodzinę i ulotnić się nie będąc nawet zauważonym i słyszonym.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Ś. † P.

Stanisław Saba

Z Chodla w Lubelskiem nadeszła tragiczna wiadomość o zamordowaniu komendanta policji Stanisława Saby.

Ś. p. Stanisław Saba urodził się w roku 1897 w Lublinie. Ukończywszy w miejscowym gimnazjum 3-y klasy, z powodu niezamieszalności rodziców przerwał naukę i rozpoczął praktykę w warsztacie tokarskim.

Podczas wojny w roku 1915-ym wstąpił do Legionów, gdzie służył przez dwa lata w I Brygadzie. Z chwilą pamiętnego w dziejach Legionów usiłowania przez Niemców zaprzysiężenia na ich korzyść żołnierzy polskich, opuścił szeregi i wrócił do rodziny w Lublinie.

W dn. 1-ym Lutego 1919 r. przyjęty został na służbę policjanta w powiecie Lubelskim.

Przez cały czas swej pracy odznaczał się niezwykłą prawością i gorliwością w wykonywaniu włożonych nań obowiązków, tym zyskał sobie całkowite zaufanie swej zwierzchności. tak, że z końcem roku 1919 r. został mianowany starszym posterunkowym.

Z początkiem roku 1920-go przydzielony został, jako instruktor, do szkoły posterunkowych przy Komendzie powiatowej, a w dniu 28-go Kwietnia r. b. wydelegowany do osady Chodel celem objęcia posterunku po przodowniku, wyjeżdżającym na kursa do Warszawy. W dwa dni po tem, t. j. 30 Kwietnia wieczorem, około godz. 9-iej, wzięwszy z sobą psa, wyszedł do miasteczka celem sprawdzenia czy pozamykano sklepy. Stwierdziwszy porządek pod tym względem, skierował się na drogę prowadzącą z Chodla do wsi Wronów. Tuż za osadą, gdy szedł obok lasu brzeziniowego, biegnący obok pies rzucił się z ujadaniem na przeciwko siedzących w pobliżu drogi pod drzewami jakichś mężczyzn i kobiety. Sądząc że są to jacyś mieszkańcy Chodla, pragnący korzystać z ciepła wieczora wiosennego, zwrócił się, idąc w ich stronę, ze słowami „idźcie spać” Gdy zbliżył się do nich na odległość dwóch kroków, jeden z mężczyzn podniósłszy

się z ziemi, bez słowa odpowiedzi strzelił do niego dwa razy, raniąc śmiertelnie w piersi i bok. Saba upadł na ziemię i począł nawoływać ratunku. Sprawcy, których było dwóch tymczasem zbiegli w stronę rządowego lasu, a dziewczęta, także dwie, — w stronę miasteczka. Skutkiem ciemności nocy pościg za złoćcymi, zbiegłymi do lasu, nie dał narazie rezultatu. Przyłapano jednak obie dziewczyny, które jak się okazało, pochodzą z Chodla. Dane przez nich wyjaśnienia naprowadziły na ślad sprawców, tak że udało się ustalić w dochodzeniu nazwiska i pochodzenia obydwóch napastników. Obydwaj znani i oddawna poszukiwani bandyci Woźniak Adam i Dobjasz Antoni z pow. Puławskiego pochodzący, byli mordercami Saby. Zarządzone następnie pościgi i obławy dały częściowo pomyslny rezultat. Bandyta Woźniak Adam, ten właśnie, który strzelał do Saby chroniąc się przed poszukującymi go wywiadowcami, natknął się na żołnierzy jadących właśnie na obławę. Obok dworu Czesławiec w pow. Puławskim, uciekając został zabity dn. 17-V 1920 r. przez żołnierzy. Dobjasz ukrywa się dotychczas.

W pogrzebie ś. p. Saby, który odbył się w Lublinie dn. 6-V 1920 r. brało udział 13-tu księży, p. Wojewoda Lubelski Moskalewski delegacja Sądu Okr. Starostwa, Oddziały Policji oraz liczny zastęp ludności.

Ś. p. Saba pozostawił po sobie żal serdeczny w sercach swych kolegów. Cześć jego pamięci!

* * *

Posterunkowy p-tu warszawskiego ś. p. Józef Załoga, zmarł w dniu 11 kwietnia r. b.

Poster. p-tu gostynińskiego ś. p. Bolesław Gołdyn, zmarł w dniu 25 kwietnia r. b.

Przodownik K-dy P. P. na pow. łaski, (komis. Pabjanice), ś. p. Mikołajewski Julian zmarł w dniu 22 maja r. b.

Generalny Inspektor Policji na Wołyniu i Podolu p. Walewski wyjeżdża dzisiaj razem z zastępcą komisarza naczelnego p. Starczewskim na Wołyń.

Z TYGODNIA.

DR. A. BRZEG.

Od czynów militarnych — do polityki szantażu.

„Czerwone sztandary sowieckie powiewać będą niedługo na murach Warszawy” — wołał Trocki, gdy z nerwowym pośpiechem, przemawiał do wojsk, odjeżdżających na front przeciw Polsce, celem sparaliżowania przetomu armji Polskiej nad Dnieprem.

„Czerwone chorągwie powiewać będą niedługo na murach Londynu, i całej Anglii”, temi słowy witał Kamieniew delegatów angielskiej Labour Party i trade-unions, którzy pierwsi przybyli do Sowietkiej Rosji, pokłonić się nowym dyktatorom komunistycznego ustroju państwowego.

I mimo, że pewni politycy angielscy zaślepieni doktryną zwycięskiej hegemonji W. Brytanji w Europie poddają ostrej krytyce ofensywę polską na Ukrainie, a równocześnie lewica angielska agituje wśród swych stronników, robotników w dokach i portach, za wstrzymaniem ładunków amunicji i broni dla Polski, by w ten sposób sparaliżować akcję wojenną Polski, bez względu na konsekwencje tego kroku, jednak nie ulega wątpliwości, że dziś przeciw dwóm przeciwnikom mobilizuje Rosja swe wszystkie siły. Na Zachodzie ciska na front polski resztki swych armji pracy i obdarte kohorty nowych dywizji bojowych, by tu na froncie połocko mińskim sprowadzić rozstrzygnięcie decydującego boju, a równocześnie wysyła specjalny korpus ekspedycyjny na Wschód, nad Morze Kaspijskie, nad granicę perską, gdzie wojska sowieckie wydzierają Anglikom Baku, zajmują arcyważny port Enzeli nad granicą perską, zmuszają do odwrotu garnizon angielski, posuwają się ku Teheranowi.

Prestige mocarstwowe Anglii w Persji, a co

zatem idzie na Dalekim Wschodzie, poważnie zachwiane. Akcja ta bolszewicka uderza w piętę Achillesową polityki azjatyckiej W. Brytanji. Armja ekspedycyjna Kozanowa, działa bowiem wedle z góry ułożonego przez komisarza Sowdepji planu. Ich sfera wpływów opiera się na współdziałaniu nowych, mahometańskich sprzymierzeńców w Anatolji i w Afganistanie, a dąży dalej na Wschód przez Mezopotamję, ku centrum kolonialnego imperjum Anglii — ku Indjom. A ten kraj olbrzymi wice-królestwa Indji, posiadający 300 milionów mieszkańców, rządzonych autokratycznie przez 100,000 najwyższych białych żołnierzy brytyjskich, może stać się łatwo pastwą agitacji bolszewickiej, i może być zagrożony zarówno od strony Persji, jakoteż i od stepów od strony Arabji i ze strony Anatolji.

Niebezpieczeństwo groźne potwornem widmem staje zatem przed zwycięzką Anglią. Zmobilizować i powiększyć korpus ekspedycyjny i garnizony? O nowych poborach nikt w Anglii już słyszeć nie chce. Pozostawałoby więc opuścić sromotnie kraje perskie i ziemie nad Tygrysem i Eufratem, niszczyć i rujnując owoce polityki angielskiej w Azji, uzyskane w ciągu wojny.

Tem się tłumaczy niezwykła uprzejmość z jaką rząd W. Brytanji przyjmował delegata republiki sowieckiej p. Krassina w Londynie.

Anglicy zostali przez bolszewików utrafieni w najcenniejszą arterję swego politycznego systemu. I dlatego mimo wszystko panowie Krassin et Comp. nie są ekonomicznymi przedstawicielami kooperatyw sowieckich. Nikt się co do tego nie łudzi. Jest faktem, że w Londynie odbywa się obecnie najważniejsza konferencja polityczna, która prawdopodobnie zadecyduje o dalszym rozwoju wypadków politycznych we wschodniej Europie.

A tymczasem szybkim krokiem zbliżamy

się ku konferencjom w Spaa. Mimo chęci pana Nittiego odłożenia tych konferencji na lipiec, zadecydowano, by odbyły się one nieodwołalnie z końcem czerwca. W związku zaś z temi ważnymi konferencjami z Niemcami, prasa zagraniczna nie bez głębszego powodu, roztrząsa projekty p. Keynesa rewizji traktatu pokojowego. A te pomysły idące na rękę Niemcom, sporem niebezpieczeństwem grożą Polsce, gdy autor książki „O ekonomicznych konsekwencjach pokoju” jest zwolennikiem oddania niemieckim Górnemu Śląskowi Niemcom.

Gdy się weźmie pod uwagę, że wogóle panuje dziś w Europie wrażenie, że plebiscyty w swej formie obecnej są poprostu fikcją, i już rozeszły się wieści, że o plebiscycie w Cieszyńskim zadecyduje bez głosowania ludności, rada ambasadorów, jest obawa, by za cenę Karwiny, nie odcięto nam bez plebiscytu Górnego Śląska, dlatego, bo to byłoby na rękę politykom w stylu Keynesa i jego otoczenia. Ale na razie punktem centralnym polityki europejskiej jest ofensywa sowiecka przeciw Polsce na zachodzie i przeciw Anglii na wschodzie. Równocześnie zaś z tą militarną ofensywą, rozpoczęli bolszewicy akcję politycznego szantażu. Rozgłosili urbi et orbi, że pięć Szwecji złotem za dostawę maszyn rolniczych i innych materiałów niezbędnych. To obudziło oczywiście niemiłe obawy finansjery zachodniej, interesowanej w miliardach pożyczki rosyjskiej. I dlatego nagle wszyscy koaljanci rozpoczęli się żywo interesować przyjazdem Krassina do Londynu.

Sowdepja pełną parą rozpoczęła politykę wymuszenia pokoju. I może za cenę swego złota, które miast do szwedzkich, powędruje do piwnic banków angielskich i francuskich, oraz za cenę przerwania ofensywy na Persję i Indje, uda się p. Cziczarinowi osiągnąć efekt realny: rząd angielski rozpocznie formalne rokowania pokojowe z rządem sowdepji. Bedzie to wstępem do likwidacji wojny na Wschodzie.